

O rodzinie żony Adama Asnyka

dla mojego wnuka, Jakuba Wysockiego

O rodzinie żony Adama Asnyka głucha panuje cisza. Z najobszerniejszych nawet biografii poety dowiemy się ledwie tyle, ile sam Asnyk zechciał donieść ojcu, że „papa-doktor (...) wszechstronnie wykształcony człowiek, że mama doskonale zna się na kuchni”¹, a gdzieniegdzie doczytamy się, że Franciszka, mama Zosi Kaczorowskiej, z domu była Wysocka, co zdaje się wyczerpywać genealogiczne zainteresowania wszystkich życiorysantów Adama Prota. Byłby czas, by to zmienić...

Historia, którą chcę opowiedzieć, ma swój początek, wielce umowny początek, w listopadowy wieczór 1829 roku. Tęgoż dnia, a była to sobota czternastego listopada, „Kurier Warszawski” donosił: „Dziś rano zimna stopni cztery”, z niedzielnej zaś enuncjacji pogodowej wiemy, że właśnie rankiem spadł pierwszy śnieg i ślubna karoca (a może tylko fiakier) mogła jeszcze w ten sobotni wieczór głośno zaturkotać na rynkowym, nowomiejskim bruku i z fasonem skręcić w ulicę Przyrynek, by po chwili zatrzymać się przed bramą kościoła Panny Maryi, jak lud warszawski, a także ówczesny wikariusz tej parafii, skracali sobie przydługie miano kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. To ten piętnastowieczny kościół, którego wieżę i absydę widzimy na sławnej wędzucie Canaletta *Widok Warszawy od strony Pragi*² z 1770 roku tuż przy prawej krawędzi płótna. W 1829 roku właśnie zakończył się wielki remont świątyni i parafia mogła znów normalnie funkcjonować, ale sam kościół po tych kilkuletnich pracach utracił resztki swego gotyckiego wdzięku, co, jak wolno przypuszczać, zmierzającej do ołtarza młodej parze zupełnie nie przeszkadzało... Czas powiedzieć, kim byli owi nowożeńcy, a zrobi to najlepiej dokument, który sami w zakrystii u Panny Maryi podpisali:

Działo się w Mieście Warszawie dnia Czternastego Listopada Tysiącznego Ośmsetnego Dwudziestego Dziewiątego roku o godzinie szostey wieczorem: Wiadomo czynimy, że w przytomności świadków Mikołaja Łukowskiego Radzcy Wojewódzkiego, we wsi Działyń Województwie Płockiem zamieszkałego, lat trzydzieści cztery liczącego i Stanisława Kunat, profesora Uniwersytetu w Warszawie przy ulicy Leszno, pod liczbą Siedemset sześćdziesiąt trzy zamieszkałego, lat dwadzieścia ośm liczącego, na dniu

¹ Cyt. za: M. Szypowska, *Asnyk znany i nieznan*, Warszawa 1971, s. 437.

² **Bernardo Bellotto** zwany **Canaletto** (1722–1780), włoski malarz, wędutysta, w Warszawie czynny od 1767 roku. Obraz *Widok Warszawy od strony Pragi*, 1770, olej na płótnie, znajduje się w Zamku Królewskim w Warszawie.

dzisiejszym zawarte zostało Religijnie małżeństwo między Franciszkiem Salezym Janem Nepomucenem Wysockim, Kawalerem, Urzędnikiem Banku polskiego, tu w Warszawie przy ulicy Święto Jerskiej pod liczbą Tysiąc siedemset osiemdziesiąt dwa, w parafii tutejszej zamieszkałym, urodzonym w Mieście Warszawie w parafii Świętego Andrzeja z Józefa i Franciszki z Mączyńskich Małżonków Wysockich, żyjących we wsi Dulsk, Obwodzie Lipnowskim, Województwie płockim zamieszkałych, lat dwadzieścia ośm mającym a panną Ludwiką, Córką Walentego i Maryanny z Lipotzow Małżonkow Kratzer żyjących, w Mieście Warszawie zamieszkałych, lat ośmnaście liczącą, w Wolnym Mieście Krakowie urodzoną a na teraz, tu w Warszawie, w parafii tutejszej, przy Rodzicach zamieszkałą. Małżeństwo to poprzedziła iedna tylko zapowiedź w dniu Osmym Listopada roku bieżącego w parafii tutejszej, na drugie zaś dwie zapowiedzie nastąpiła Dyspensa od Władzy Duchowney z dnia Jedenastego Listopada roku bieżącego za Numerem 1559, iako też zezwolenie ustne obecnego niniejszemu Aktowi Małżeństwa Oycy nowo zaślubioney nastąpiło, ze strony zaś nowo zaślubionego uszanowanie w Biurze Kommissarza policji Cyrkułu Trzeciego Miasta Stołecznego Warszawy Oycu dopełnionem zostało, jak Akt do dowodów niniejszego Małżeństwa dołączony przekonywa. Tamowanie Małżeństwa nie zaszło. Małżonkowie nowi oświadczają iż umowy przedślubnej nie zawarli. Akt ten stawiającym i świadkom przeczytany, przez nas, nowo zaślubionych oraz świadków i Oycy nowo zaślubioney podpisany został.

W zastępstwie proboszcza ksiądz Ignacy Kamiński
Wikariusz parafii Panny Maryi

(—) Ludwika Kratzer (—) Mikołaj Łukoski
(—) Stanisław Kunatt
(—) Jan Nepomucen Wysocki (—) Walenty Kratzer

Nieczytelna pieczęć w prostokątnej ramce³.

Przytoczony *in extenso* akt ślubu osoby bohaterów opowieści przedstawia nam z imienia i nazwiska, lecz kim byli, mówi ledwie półgębkiem *radzca, profesor, urzędnik banku*, rodziców państwa młodych pozostawiając bez bliższego określenia społecznego statusu, a to przy okazji właśnie tego ślubu miało, jak sądzę, ogromne znaczenie. Któż bowiem zawierał ów małżeński związek? Jan Nepomucen Wysocki h. Ogończyk, syn właściciela Dulaska w Ziemi Dobrzyńskiej, Józefa Wysockiego (w zapisach metrykalnych często tytułowane-

go starościcem ulwowieckim⁴, gdyż w Ulwówku, w parafii Sokal starostą był jego ojciec, Kazimierz) i Franciszki Mączyńskiej h. Świnka (primo voto Cissowskiej) z rozległej i znanej rodziny osiadłej w Ziemi Sieradzkiej. Niejakim zaskoczeniem jest zawarta w cytowanym akcie informacja, iż Jan Nepomucen urodził się w Warszawie (ksiądz miał przed sobą akt urodzenia z parafii św. Andrzeja), skoro jego rodzice zamieszkiwali jeszcze podówczas w Strzygach, których Franciszka była spadkobierczynią po przedwcześnie zmarłym Tomaszu Cissowskim h. Sas (1764–1793), synu Józefa i Marianny Kalkstein h. Kos. Jan Nepomucen zapewne od kilkunastu lat zamieszkiwał w Warszawie, gdyż po rozwodzie rodziców mieszkała tu jego matka, on sam zaś uczęszczał do szkół.

Ludwika Maria była córką Walentego Karola Kratzerza i Marianny Lipowicz (tak to zapisał Tadeusz Przybylski w nocie biograficznej w *Polskim Słowniku Biograficznym*⁵, albo Lipotz, jak zapisano w akcie); urodziła się 5 czerwca 1811 roku w Krakowie, gdzie ojciec był śpiewakiem i aktorem w teatrze, ale też instrumentalistą w orkiestrze katedralnej na Wawelu. W roku 1814 Walenty został zaangażowany jako aktor do Teatru Narodowego i przeniósł się wraz z rodziną do Warszawy. Tu przez następnych czterdzieści lat był płodnym kompozytorem, wziętym dyrygentem i, przede wszystkim, cenionym nauczycielem w kilku najważniejszych w tamtym czasie warszawskich szkołach muzycznych. W artystycznych dokonaniach rodziny Kratzerów mają udział trzy pokolenia, obok Walentego, jego ojciec Franciszek Ksawery (1740–1818), jego bracia Kazimierz Augustyn i Paweł oraz syn Pawła, Kazimierz Julian, którego „wokalna twórczość stanowi dalsze ogniwo rozwoju naszej pieśni po Moniuszce”, jak to ujął autor jego biogramu w PSB⁶. Czy panna Ludwika, mając tak muzykalne zaplecze rodzinne, mogła być niemuzycznym wyjątkiem? Ojciec, wytrawny pedagog, z pewnością wyedukował córkę muzycznie, a może nawet wspomagał to wykształcenie stosowną praktyką w balecie lub chórze Teatru Wielkiego? Jeśli tak, to mamy do czynienia z klasyczną w dziewiętnastym stuleciu melodramatyczną fabułą – osiemnastolatka, dziewczęcą z *corps de ballet* lub scenicznego chóru

⁴ O Józefie Wysockim zob. K. Dorczyk, *Starościc ulwowiecki*, Portal rodzin Szpejankowskich i Szpejankowskich, zakładka Rodziny Ziemi Dobrzyńskiej, <http://www.szpejankowski.eu/>.

⁵ *Polski słownik biograficzny*, Wrocław 1970, t. 15, s. 235.

⁶ *Ibidem*, s. 235.

³ Geneteka, Akta parafii Nawiedzenia NMP w Warszawie, Księga zaślubionych 1829, wpis 269, www.genealodzy.pl (dostęp: 15.03.2016).

wpada w oko młodemu bywalcowi warszawskich teatrów, szlachcicowi, który (to rzadszy wariant znanej fabuły) chce się żenić. Oczywisty mezalians, zaś jak bardzo rzecz była wstydliva, wystarczy zauważyć, że ślub skrywały listopadowe, wieczorne ciemności, że z trzech zwyczajowych zapowiedzi wyszła tylko jedna, „na drugie zaś dwie zapowiedzie nastąpiła Dyspensa od Władzy Duchowney”, wreszcie, że pan młody składał swemu ojcu „uszanowanie w Biurze Kommissarza policji Cyrkułu Trzeciego”, ojciec zaś na ślub sam się jednak nie pofatygował – muzykant..., tancerka (?)..., zbyt wielki był to despekt dla ulwowieckiego starościca.

Reszta rodziny, jak można przypuszczać, też nie była zachwycona, ale może uznała, że urzędnicze, bankowe zatrudnienie Jana Nepomucena jest oznaką zmieniających się obyczajów i w tym duchu zaakceptowała jego ożenek. Pierwszym świadkiem jest przecież szwagier pana młodego, mąż jego przyrodniej siostry Honoraty, Mikołaj Łukoski h. Dołęga, radca wojewódzki mieszkający w Działyniu, którego był współspadkobiercą wraz z bratem Stanisławem i trzema siostrami. Mikołaj i Honorata Wysocka pobrali się w Dulsku w 1818 roku.

Świadek drugi to Stanisław Kunatt⁷ h. Topór, do wymienionego w akcie tytułu profesorskiego możemy dziś dodać istotny szczegół koligacyjny, że jest Stanisław stryjecznym pradziadem Czesława Miłosza. Z Janem Nepomucenem mógł się poznać (a może i zaprzyjaźnić) już w czasach studenckich w latach 1817–1820 (byli rówieśnikami, obaj urodzeni w 1801 roku, chociaż w różnych źródłach data urodzenia Stanisława bywa też sytuowana w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych) lub dopiero podczas wspólnej pracy w Banku Polskim, w którym rej wodził (wpierw dyrektor, później wiceprezes) o osiem lat od nich starszy kuzyn Jana Nepomucena, Henryk (ale w drugiej kolejności także Jan Nepomucen) hr. Łubieński h. Pomian⁸. Bank Polski założony z inicjatywy księcia Druckiego-Lubeckiego, ówczesnego ministra skarbu, działał od 1828 roku w gmachu autorstwa Corazziego, którego półkolista fasada do dziś ozdabia narożnik

⁷ „W cieniu silnej osobowości Skarbka pozostawał drugi wykładowca nauk administracyjnych Stanisław Kunatt. To już był profesor całkowicie »wyhodowany« przez Uniwersytet. Studiował w latach 1817–1820 na Wydziale Prawa i Administracji. Jeszcze przed końcem studiów Skarbek polecił go do wystania za granicę jako przyszłego profesora Uniwersytetu. Po ponad dwuletniej podróży (przebywał m.in. w Berlinie i Paryżu) Kunatt rozpoczął wykłady z zakresu administracji, handlu i statystyki”. *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915*, e-book.pdf., s.159, www.wuw.pl, (dostęp: 24.03.2017).



Ryc. 1. Stanisław Kunatt, graw. Ch.L. Bazin, 1832. Źródło: Polona



Ryc. 2. Henryk hr. Łubieński. Źródło: Wikipedia

Placu Bankowego i Elektoralnej. To tu pracowali i Wysocki, i Kunatt, a także, przez ścianę, Juliusz Słowacki, który w marcu 1829 przyjął był posadę aplikanta w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, mieszczącej się w sąsiednim pałacu. Młodych ludzi, w końcu lat dwudziestych bywających na wystawach, w teatrach czy modnych kawiarniach, sportretował Wincenty Kasprzycki w dość niezwykłym obrazie⁸ przedstawiającym Wystawę Sztuk Pięknych z roku 1828, jaka miała miejsce w sali gabinetu mineralogicznego Uniwersytetu Warszawskiego; niezwykłość tego płótna polegała na tym, że malarz przedstawił na nim wystawę (a zawisał na niej obraz Kasprzyckiego, choć oczywiście nie od samego początku), którą przybyła publiczność właśnie oglądała. U Kasprzyckiego ową publicznością są, przynajmniej w centralnej scenie obrazu, warszawscy malarze tamtego czasu – Brodowski, Blank, Kokular, Zaleski i sam Wincenty Kasprzycki, który przysiadł na krześle w prawym, dolnym narożniku obrazu, założył nogę na nogę i spogląda na nas z nieskrywaną ciekawością.

Obraz Kasprzyckiego jest dokumentem, reporterskim zapisem kulturalnego wydarzenia, ale także mody z lata 1828 i towarzyszącego podobnym wydarzeniom klimatu; którymś z nierozpoznanych widzów może być Stanisław Kunatt, zaś stojącym obok – Jan Nepomucen Wysocki. Widoczne na obrazie skupienie na „sztukach pięknych”, emanujący z niego ład i spokój nie potrwał już długo, wszystko to zostanie zmiecione przez listopadowy zryw powstańczy. Rozejdą się życiowe drogi naszych bohaterów – Kunatt podzieli los tysięcy emigrantów, będzie pisał ekonomiczne rozprawy i uczył w Paryżu dobrze urodzone panny w założonym przez księżną Annę Czartoryską Instytucie Panien w Hotelu Lambert. W latach trzydziestych, wpiernw wspólnie z K. Bronikowskim, a później samodzielnie redagował Kronikę Emigracji Polskiej. Przez wszystkie emigracyjne lata czynnie uczestniczył w działalności Towarzystwa Historyczno-Literackiego i licznych innych inicjatywach paryskiej Polonii. Zmarł w maju 1866 roku i został pochowany na cmentarzu w Montmorency, w grobie zbiorowym zwanym Norwidowskim⁹.

⁸ Wincenty Kasprzycki, *Widok wystawy Sztuk Pięknych w Warszawie w 1828 roku*, 1828, olej na płótnie, 94,5 x 111 cm, w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

⁹ *Na obcej ziemi. Groby polskie na cmentarzach paryskich i w Montmorency. En terre. d'exil, Tombeaux polonais dans les cimetières de Paris et de Montmorency*. Fotografie H. Zaworonko-Olejniczaka, opracowanie tekstów

Jan Nepomucen Wysocki pozostawał w Warszawie jeszcze w 1832 roku, kiedy urodziło się pierwsze z jego dzieci, Alodia Laura:

Działo się w Warszawie dnia trzydziestego marca Tysiąc Ośmset Trzydziestego Drugiego Roku, o godzinie czwartej z południa stał się Jan Nepomucen Wysocki Urzędnik Banku Królestwa Polskiego, lat trzydzieści dwa mający, w Warszawie przy ulicy Przejazd pod liczbą sześćset czterdzieści dziewięć zamieszkały, w obecności Kazimierza Ichnatowskiego, Urzędnika Banku i Jana Pogorzelskiego, obywatela, pełnoletnich, w Warszawie zamieszkałych i okazał Nam Dziecię płci żeńskiej urodzone tu w Warszawie na dniu szesnastym stycznia roku bieżącego, o godzinie czwartej z południa, z Jego małżonki Ludwiki z Kratzerów, lat dwadzieścia mającej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym w dniu dzisiejszym, przez xiędza Benedykta Wyszynskiego odbytym, nadane zostały imiona Alodya Laura a Rodzicami jego chrzestnymi byli Henryk Hrabia Łubieński i Alexandra Nowacka. Meldunek spóźniony dla obowiązków urzędowania. Akt ten po przeczytaniu podpisanym został.

Xiędz Marcin Żarnecki za Proboszcza

(—) Jan Nepomucen Wysocki (—) Kazimierz Ichnatowski (—) J. Pogorzelski¹⁰

W akcie chrztu Alodii Laury w charakterze świadków wydarzenia występują panowie Ichnatowski i Pogorzelski, urzędnik banku i obywatel – nie wiadomo o nich nic więcej. Chrzestnym pierwszej córki Jana Nepomucena został wcześniej wspomniany kuzyn i zarazem pracodawca, Henryk hr. Łubieński. Możemy założyć z największym prawdopodobieństwem, że okrągła formuła „Meldunek spóźniony dla obowiązków urzędowania” tyczyła właśnie ojca chrzestnego, któremu liczne interesy bankowe (Bank Polski był głównym inwestorem rodzącego się polskiego przemysłu) nie pozostawiały wiele czasu na rodzinne spotkania. Matka chrzestna, Aleksandra Nowacka, to siostra rodzona Jana Nepomucena, dwudziestotrzyletnia młoda mężatka, której ślub z Fryderykiem Kazimierzem Nowackim h. własnego, przed rokiem w Dulsku, zgromadził najpewniej całą rodzinę i załagodził może mezaliansowe niesnaski, bowiem następną córką Jana Nepomucena i Ludwiki, Franciszka Aniela, rodzi się 23 marca 1833 roku

B. Kłosowicz-Krzywicka, A. Biernat, H. Zaworonko-Olejniczaka, Paryż 2011.

¹⁰ Geneteka, Akta parafii Św. Andrzeja w Warszawie, Księga ochrzczonych 1832, wpis 144, www.generalodzy.pl (dostęp: 15.03.2016).



Ryc. 3. Wincenty Kasprzycki *Widok wystawy Sztuk Pięknych w Warszawie w 1828 roku*, olej na płótnie, 94,5 x 111 cm, 1828 rok
 Wł. Muzeum Narodowe w Warszawie



Ryc. 4. Grób Norwidowski po renowacji. Fot. H. Zaworonko-Olejniczak, 2011 rok

Tom Własności, Wójcickiej Ludwika Marcy

Numer Domu	Gatunek Domu	JMIE i NAZWISKO Mieszkańca	Płeć		Data urodzenia			Ich postawienie	Stan urodzenia
			Wzrost	Waga	Dnia	Miesiąca	Roku		
143	Własność	Wysocki Ludwik Marcy	X	X	5	Czer.	1815	Włocław	Salaus
		Wysocki Alojzy	X	X	16	Styczeń	1818	Włocław	Salaus
		Wysocki Franciszek	X	X	26	Marec	1833	Włocław	Salaus
		Wysocki Stanisław	X	X	23	Marec	1834	Włocław	Salaus
		Wysocki Ludwik Ektel	X	X	14	Wrzesień	1838	Włocław	Salaus
		Wysocki Wacław	X	X	14	Grudzień	1837	Włocław	Salaus

Jakiego wyznania	Professya, rzemiosło, lub jakikolwiek sposób do życia	Miejsce ich urodzenia	Z kąd przybyli	ADNOTACTE (A)
Katolicka	Właściciel	Włocławek		rod N 143.
Katolicka	Cochać	Warszawa		rod N 143.
Katolicka	Cochać	Młk, Podkone		rod N 143.
Katolicka	Właściciel	Zazamcze		rod N 143.
Katolicka	Właściciel	Zazamcze		rod N 143.
Katolicka	Właściciel	Zazamcze		rod N 143.

Ryc. 5. Fragment książki meldunkowej z Włocławka. Ze zbiorów I.D. Szejankowskich

w Małym Pułkowie, majątku Feliksa Wysockiego, przyrodniego brata Jana Nepomucena, a jej młodszą siostrą i dwaj kolejni bracia urodzą się we Włocławku.

Właśnie do Włocławka przeniosła się rodzina Jana Nepomucena, który objął tam stanowisko naczelnika składów Banku Polskiego; było stąd bliżej do rodzinnego Dulska, gdzie wciąż gospodarował dobiegający siedemdziesiątki ojciec, a Jan Nepomucen we Włocławku, na Zazamczu, kupił dom dla swojej, sporej już, rodziny. Ani domem, ani rodziną nie nacieszył się zbyt długo, bowiem zmarł w Dulsku w maju 1839 roku. „Kurier Warszawski” pożegnał go takim nekrologiem:

Dnia 25go b.m. przeniósł się do wieczności, w Dulsku (Obwodzie i Powiecie Lipnowskim), ś.p. Jan Wysocki, b. Podporucznik Gwardji b. W.P., Naczelnik Oddziału Składów Banku Polskiego i Członek Rady szczegółowej szpitala we Włocławku. Gorliwą i pożyteczną pracą, zaletami serca, pełnym zacności charakterem, Urzędnik ten, w ciągu kilkunastoletniej służby, umiał zjednać sobie szacunek Zwierzchników, przyjaźń kolegów, poważanie podwładnych; wszystkich strata ta, zarówno boleśnie dotknęła. Żył lat 37. Pozostawił Wdowę i kilkoro dzieci¹¹.

Wdowa Ludwika zmarła we Włocławku w kwietniu roku 1871. Na karcie z książki meldunkowej z pierwszej połowy lat sześćdziesiątych XIX wieku zarejestrowany został aktualny wówczas skład rodziny Jana Nepomucena i Ludwika.

Małe Pułkowo, leżące już w Zachodnich Pru-



Ryc. 6. Natalis Sulerzyski. Źródło: Nasze kujawsko-pomorskie, <http://www.nasze.kujawsko-pomorskie.pl/>. Reprodukacja fotografii ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu

¹¹ „Kurier Warszawski” 1831, nr 139.

sach, Feliksowi Wysockiemu wniosła w wianie żona, Aniela z Orłowskich, o której wspomina znany pamiętnikarz, Natalis Sulerzyski, właściciel pobliskiego Piątkowa¹², że:

(...) pani Wysocka w Pułkowie była cicią mojej żony. (...) Mieliśmy bardzo miłe sąsiedztwo z Pułkowa, bo chociaż Piątkowo przez przykupna stało się większem i przez ciągle się podnoszącą kulturę lepsze miało urodzaje od Pułkowa, to za to [to] ostatnie, przez dwór murowany nowo wystawiony, z sześcioma ogromnemi filarami, a na wierzchu lew, i innemi bardzo porządnymi budynkami z nową gorzelnią, mitygowało zazdrość sąsiedzka, a związki rodzinne najpiękniejszą harmonią utworzyły¹³.

Stan taki nie trwał zbyt długo, gdyż trapiiony rozmaitymi dolegliwościami Feliks, adiutant-major drugiego pułku ułanów w latach 1807–1812, weteran moskiewskiej wyprawy ranny nad Berezyną, w połowie lat czterdziestych „majątek synowi Aleksandrowi był oddał, a sam do Polski się przeprowadził”¹⁴. Do Polski, a więc najpewniej do Dulaska, gdzie dobrami Wysockich zarządzał w tym czasie młodszy brat Jana Nepomucena, czyli stryj Franciszki, Karol.

Piętnastolatka Franciszka, wolna już od powinności szkolnych, pojawiła się w Dulsku, a później w pobliskim Wilczewie, zapewne jako towarzyszyca codziennych zatrudnień starzejącego się Feliksa i jego małżonki Anieli, o której Sulerzyski napisał jeszcze i to, że była osobą „trzymającą swego kapitana krótko”. W powolnym, dworkowo-ziemiańskim rytmie minęło lat kilka i zamiast starych lekarzy z Golubia lub Brodnicy, którzy z rzadka odwiedzali Feliksa, pojawił się w okolicy lekarz młody i ambitny. Teofil Kaczorowski po studiach w Gryfii (dziś Greifswald), Królewcu i Berlinie osiadł w roku 1853 w Golubiu. Jak napisał Bolesław Wicherkiewicz: „od razu zdobył sobie znacz-

ną wziętość jako lekarz i obywatel”¹⁵. Wieść o nowym w mieście medyku szybko dotarła do Dulaska; w końcu był w Golubiu na co dzień podpułkownik Karol Kruszewski¹⁶, szef punktu ekstradycyjnego, od kilkunastu lat skoliigaony z Wysockimi przez małżeństwo z Joanną Wyczałkowską, pasierbicą Józefa Wysockiego. Kruszewski, rówieśnik Feliksa, dobrze zorientowany w jego niedomogach zdrowotnych, z pewnością nie omieszkał co rychlej doprowadzić do spotkania nie tylko obu panów, ale w konsekwencji także Franciszki z Teofilem. Coraz to częstsze wizyty zaczęły miewać charakter nie tylko zawodowy i w niespełna półtora roku para była gotowa do ślubu. Doszło do niego w końcu kwietnia 1855 roku, czego dowodem jest przytoczony niżej dokument:

Działo się w Wsi Dulsk dnia dwunastego/dwudziestego czwartego Kwietnia Tysiąc ósmset pięćdziesiąt piątego roku o godzinie pierwszej po południu: Wiadomo czynimy, że w przytomności świadków, Karola Kruszewskiego, Majora ekstradycyjnego w Dobrzyniu n/dr[węca] zamieszkałego, lat sześćdziesiąt pięć liczącego i Karola Wysockiego, Wojta Gminy Dulsk w Tomkowie zamieszkałego, lat pięćdziesiąt liczącego, stryja niżej wymienionej Franciszki Wysockiej – na dniu dzisiejszym zawarte zostało religijnie małżeństwo między Teofilem Wawrzyńcem dwóch Imion Kaczorowskim, młodzianem, doktorem medycyny w Golubiu, Kraju Pruskim, zamieszkałym, urodzonym w Barbarce, Kraju Pruskim, z Józefa i Agnieszki z Szeirunnów, małżonków Kaczorowskich w Rogówku, Kraju Pruskim, zamieszkałych, lat dwadzieścia pięć mającym a panną Franciszką Aniela dwóch Imion Wysocką, córką Nepomucena Wysockiego już zmarłego i Ludwika Kracer, w Mieście Włocławku zamieszkałej, Jego małżonki, lat dwadzieścia dwa liczącej, w Pułkowie, Kraju Pruskim, urodzoną, w Wilczewie przy rodzinie od lat siedmiu zamieszkałą, jak stwierdza wydane świadectwo przez Wojta Gminy Dulsk na dniu czwartym/szesnaście Kwietnia bieżącego roku. Małżeństwo to poprzedziły trzy zapowiedzie w dniach dwudziestym siódmym Marca/ósmym Kwietnia, trzecim/piętnastym i dziesiątym/dwudziestym drugim Kwietnia bieżącego roku w Parafialnych Kościołach Dulskim i w Golubskim, w Prusach, jako też zezwolenie ustne obecnych aktowi małżeństwa ojca rodzzonego nowozaślubione-

¹² Natalis Sulerzyński, właściciel Piątkowa w ziemi chełmińskiej aktywnie wspierał polskie dążenia niepodległościowe w XIX w. Pomagał emisariuszom Wielkiej Emigracji przekraczać prusko-rosyjską granicę, stanął na czele Polaków z Prus Zachodnich w czasie Wiosny Ludów (1848), organizował również pomoc dla Powstania Styczniowego, za co ukarany został więzieniem. Przebywając w areszcie, został wybrany posłem do pruskiego sejmku w 1863 r. Zmarł na emigracji w 1878 r.

¹³ *Pamiętniki Natalisa Sulerzyskiego byłego posła ziemii pruskiej na sejm berliński*, wstęp, opracowanie i przypisy S. Kalembka, Warszawa 1985, s. 109.

¹⁴ *Ibidem*, s. 127.

¹⁵ B. Wicherkiewicz, *Wspomnienie poświęcone ś.p. Dr. Teofilowi Kaczorowskiemu*, „Nowiny Lekarskie” 1889, nr 5, s. 1.

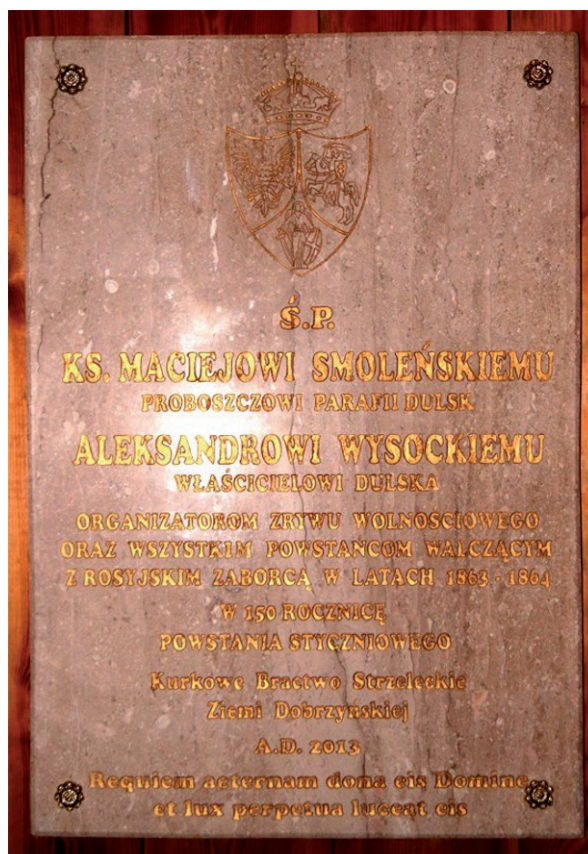
¹⁶ O Karolu Kruszewskim obszerny tekst „*Dobrzyński Wallenrod*” znajduje się na Portalu rodzin Szpejenkowskich i Szpejenkowskich, www.szpejenkowskie.eu (dostęp: 16.02.2017).

go i matki rodzonej nowozaślubionej. Tamowanie małżeństwa niezaszło. Małżonkowie nowi oświadczają, iż nie zawarli umowy przedślubnej. Akt ten stawającym stronom i świadkom przeczytany wraz z temiż podpisaliśmy.

- (—) Teofil Kaczorowski (—) Ksiądz Lewandowski Kommendarius Parafii Dulsk utrzymujący Akta metryczno-cywilne
(—) Franciszka Wysocka
(—) Karol Wysocki (—) Karol Kruszewski¹⁷

Nowożeńcy zamieszkali w Golubiu, gdzie tak świetnie rozpoczęta, dalej z równym powodzeniem rozwijała się lekarska praktyka Teofila. Powiększyła się też rodzina, i to już w 1856 roku, kiedy urodziła się Teofila Aleksandra Zofia, w późniejszych latach używająca tylko tego trzeciego imienia. W tym samym roku, u progu jesieni zmarł Feliks Wysocki, który, będąc przez lata szczodrym donatorem Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach, został pochowany w kolumbarium na starym cmentarzu, tuż obok oborskiego kościoła. Rodzinnym pacjentów doktor Kaczorowski miał więcej, leczyl także syna Feliksa, Aleksandra, niedomagającego po latach burzliwej młodości, która zbiegła nie tylko na studiach i podróżach po Europie, ale także na czynnym uczestnictwie w wypadkach lat 1846 i 1848 (bitwa miłosławska), zwieńczonym przymusowym pobytem w nowo zbudowanym berlińskim więzieniu, Moabicie. Aleksander ożeniony w 1850 roku z Józefiną Wybicką h. Rogala, córką Jana, wpierw podprefekta powiatu brodnickiego, a później tegoż powiatu landrata, został tym samym szwagrem Natalisa Sulerzyskiego, którego druga żona, Leonarda, była starszą siostrą Józefiny. Wysockim w roku 1855 rodzi się syn Piotr Władysław (czwórka jego starszego i młodszego rodzeństwa nie przeżyła wczesnego dzieciństwa), rówieśnik kuzynki, Zosi Kaczorowskiej, z którą z pewnością spędzał sporo czasu w Pułkowie (do 1860 roku, kiedy zostało sprzedane Sulerzyskiemu), w Dulsku i w końcu w Golubiu, dokąd przenieśli się Wysoccy po klęsce powstania styczniowego. Chłopcu musiała spodobać się medyczna profesja wujka Teofila, skoro sam zechciał zostać lekarzem; tak donosił o tym „Dziennik Poznański” w lutym 1883 roku: „W Strasburgu dnia

¹⁷ Par. Dulsk, akt ślubu, 1855, wpis 4, uzyskany dzięki uprzejmości pp. Ireneusza i Dariusza Szpejan-kowskich, redaktorów *Portalu rodzin Szpejan-kowskich i Szpejenkowskich* poświęconego rodzinom Ziemi Dobrzyńskiej. Dziękuję, K.D.



Ryc. 7. Tablica poświęcona powstańcom styczniowym w kościele w Dulsku. Fot. K. Dorczyk, 2014 rok

31 stycznia r.b. rodak nasz P i o t r W y s o c k i, syn śp. Aleksandra, byłego dziedzica Małego Pułkowa w powiecie brodnickim, złożył egzamin lekarski państwowy z świetnym powodzeniem¹⁸. O Piotrze może warto dodać jeszcze jedno lub dwa zdania, bo to jedyny męski potomek Wysockich, który przedłużył istnienie rodu po dzień dzisiejszy. Piotr osiadł w Pelplinie, gdzie przez ćwierć wieku pełnił obowiązki chirurga w szpitalu miejskim, tam też ożenił się z Izabellą von Marwitz, córką Polikarpa, bratanka biskupa chełmińskiego Jana Nepomucena von Marwitz, i Władysławy, bratanicy Ignacego Łyskowskiego, wybitnego działacza na Pomorzu Gdańskim, posła na sejm pruski i do parlamentu Rzeszy Niemieckiej. Piotr zmarł w Pelplinie 14 maja 1908 roku w trzy dni po śmierci swojej matki Józefiny Wysockiej, która zmarła w Poznaniu, w domu prowadzonym przez Siostry Miłosierdzia przy ulicy Długiej.

Wracając do Aleksandra, trzeba jeszcze powiedzieć, że owa przeprowadzka do Golubia była ucieczką przed carską policją, która ściagała listami gończymi agitatorów i uczestników powstańczych wydarzeń, a Wysocki występował w nich zbrojnie,

¹⁸ „Dziennik Poznański” 1883, nr 37.

Ryc. 8. Plac Bernardyński w Poznaniu, widok od zachodu.

Na pierwszym planie widoczny kościół Bernardynów z zabudowaniami klasztoru przy ścianie pn. i kaplicą loretańską przy pd. W pd. pierzei placu kaplica klasztorna zakonu Bernardynek (Przemienienia Pańskiego). Obok klasztoru po lewej budynek Gimnazjum Św. Marii Magdaleny, lata 1866–1876. Autor Robert Geisler. Źródło: Magdalena Warkoczewska, *Widoki starego Poznania*, Poznań 1960



formując własny oddział. Współdziałał z nim dulski proboszcz ksiądz Maciej Smoleński, który, również gnębiony przez żandarmów, uciekł do Galicji. Przed kilku laty, w sto pięćdziesiątą rocznicę powstania, obu uhonorowano wielką tablicą pamiątkową w drewnianym, dulskim kościółku. Aleksander Wysocki zmarł w Golubiu 10 grudnia 1864 roku na suchoty, jak wówczas nazywano gruźlicę. Władze rosyjskie nie pozwoliły na jego pogrzeb w Dulsku; został pochowany na cmentarzu w parafii Małe Radowiska.

Teofil Kaczorowski też był nękanym i to zarówno przez Rosjan, jak i przez Prusaków, głównie za udzielanie pomocy rannym w toczonych w okolicy potyczkach. Powstanie upadło, rodzina rozproszyła się, a pana Teofila ciągnęło do pracy w szerszym, niż małomiasteczkowe, środowisku lekarskim – wybrał Poznań. Tu szybko „zdobył – jak we wspomnieniu pośmiertnym napisał Bolesław Wicherkiewicz – rozgłos i mir w szerokich kołach społeczeństwa całego Księstwa, a nawet sąsiednich prowincji”¹⁹. Wkrótce po przybyciu do Poznania został naczelnym lekarzem Szpitala Sióstr Miłosierdzia i nieco później Szpitala Miejskiego. O jego zasługach na polu medycyny, mniej lub bardziej obszernie, piszą autorzy not biograficznych w *Polskim Słowniku Biograficznym*, *Słowniku lekarzy polskich XIX wieku* i kilku innych wydawnictwach encyklopedycznych. Najdobitniej podstawową zasługę Kaczorowskiego wyraził obecny naczelny lekarz Szpitala Przemienienia Pańskiego, dr hab. med. Szczepan Cofta:

Interesujące jest, że w historii poznańskiego szpitalnictwa ftызjatrycznego obecność tej formy działał-



Ryc. 9. Adam Asnyk ok. 1875 r. Źródło: regionwielkopolska.pl

ności rozwinęła się w latach 70. XIX wieku właśnie w Szpitalu Przemienienia Pańskiego, w którym funkcjonuje również obecnie (...) współczesna Klinika Ftызjopneumonologii. Szpital Sióstr Miłosierdzia Przemienienia Pańskiego służy mieszkańcom regionu jako najdłużej – bo 184 lata – nieprzerwanie funkcjonujący szpital w Poznaniu. To właśnie w nim dr Teofil Kaczorowski, internista i naczelny lekarz Szpitala Sióstr Miłosierdzia i Lazaretu Miejskiego, uruchomił pierwsze sale dla gruźlików. Z uwagi na zastosowaną przez niego oryginalną terapię (odkrył znaczenie lecznicze zimnego powie-

¹⁹ B. Wicherkiewicz, *Wspomnienie...*, op. cit. s. 2.



Ryc. 10. Tablice nagrobne rodziny Kaczorowskich na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan w Poznaniu. Fot. K. Dorczyk, 2015 rok

trza w chorobach płuc) nazwano te sale „zimnymi stacjami klimatycznymi do leczenia suchot”. Pomysł Kaczorowskiego, uważanego za pioniera leczenia gruźlicy w warunkach „własnego” klimatu, został przyjęty przez Piotra Dettweilera i posłużył mu do udoskonalenia systemu terapeutycznego Hermana Brehmera. Sposób leczenia gruźlicy Brehmera-Dettweilera stał się metodą z wyboru w terapii tego schorzenia i z olbrzymim powodzeniem był stosowany – z różnymi modyfikacjami – do czasów nam współczesnych we wszystkich przeciwgruźliczych sanatoriach na świecie²⁰.

Wiemy więc teraz, nie umniejszając nawet o odrobinę wielkiej roli Tomasza Manna, kto był sprawcą owego zadowolenia, które „wstąpiło w serce Hansa Castorpa, że ma przed sobą dwie puste i bezpieczne, zaciszne godziny, te najważniejsze godziny werandowania, uświęcone przez regulamin sanatorium”²¹.

Okoliczności romantycznego, tatrzańskiego spotkania panny Zofii z Adamem Asnykiem latem 1874 roku zostały już opisane i prozą (list poety do ojca), i wierszem (Asnyka *Poranek w górach*), a potem powtórzone wielokrotnie na różne sposoby, że wymienię tylko te najbardziej znane biografie i szkice – Marii Szypowskiej *Asnyk znany i nieznan*²², Michała Jagiełły *Adam Asnyk: Tatry*

*i Zakopane*²³ czy Anety Kolańczyk *I pozostałem sam – i noc świat pokryła*²⁴. Wydarzenia tego zakopiańskiego lata zabawnie streścił sam Asnyk, co niżej przytaczam za Michałem Jagiełłą:

Adam z humorem zdawał ojcu sprawozdanie (Kraków, 10 XII 1874): „Tak więc zapoznanie nastąpiło wedle wszelkich reguł romantyki tak, że i angielska powieść nie powstydziałaby się podobnego początku”. Rozdział pierwszy – to owo pierwsze spotkanie. Rozdział drugi – kawaler składa wizytę rodzicom bohaterki. Rozdział trzeci – „ojciec bohaterki przychodzi dzień po dniu i zaprasza na obiad. Wyborna czernina, którą podają, usposabia różowo wielbiciele sztuk pięknych a zarazem gastronomi. (...) Rozdział czwarty, wspólna wycieczka do Szmeksu. Cała familia wraz z asystującym literatem jedzie jedną budą – nic tak nie zaznajamia bliżej, jak wspólna podróż. Wesołość panuje niczym nie zachmurzona. Rozdział piąty. Literat z doktorem i jego córką idą do Morskiego Oka przez Zawrat. Ponieważ literat prowadzi bohaterkę przez ów straszliwy Zawrat, nic dziwnego, że im się obojgu w głowach zawraca. Przepyszny wieczór nad Morskim Okiem, gdzie się zebrało całe towarzystwo polskie i węgierskie przy huku moździerzy i ognich bengalskich. Rozdział szósty: wyjazd i pobyt w Szczawnicy, a następnie rozłączenie w Nowym Targu²⁵.

²⁰ S. Cofta, *Jubileusz poznańskiej pulmonologii akademickiej*, „Pneumonologia i Alergologia Polska” 2007, t. 75, nr 4, s. 406.

²¹ T. Mann, *Czarodziejska góra*, przeł. J. Kramsztyk, Warszawa 1992, t. 1, s. 175.

²² M. Szypowska, *Asnyk znany i nieznan*, Warszawa 1971, s. 879.

²³ M. Jagiełło, *Adam Asnyk: Tatry i Zakopane*, www.muzeumtatrzańskie.pl (dostęp: 06.04.2017).

²⁴ A. Kolańczyk, *I pozostałem sam – i noc świat pokryła*, [w:] *Dzieciństwo i młodość Adama Asnyka*, K. Płociński, wrzesień 2001, wydanie internetowe, www.info.kalisz.pl (dostęp: 06.04.2017).

²⁵ M. Jagiełło, *Adam Asnyk...*, op. cit., s. 11.

Zofia Kaczorowska i Adam Asnyk ślub zawarli w Poznaniu, w małym kościółku pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego przy ul. Długiej, czwartego listopada 1875 roku²⁶. Świadkiem ślubu obok ojca panny młodej, Teofila Kaczorowskiego, był Władysław Ulatowski. Zapisany w akcie jako *haeres bonorum*, dziedzic dóbr – kim był? Z jednego z listów Asnyka do ojca możemy się dowiedzieć, że bawiła u nich, w Krakowie, „panna Ulatowska, dawna przyjaciółka Zofii”²⁷. Asnyk najwidoczniej nie zagłębił się dostatecznie w rodzinne koligacje braci Wysockich lub nie pamiętał, że świadka na jego ślubie przedstawiono mu jako osobę skoligacaną z rodziną Wysockich; gdyby o tym pamiętał, wiedziałby, że panna Ulatowska to po prostu kuzynka Zofii. O Władysławie Edmundzie Stanisławie Ulatowskim h. Jastrzębiec dowiemy się z Wielkiej Genealogii Minakowskiego²⁸, że urodził się w Witkowie w 1828 roku, zmarł zaś w Małachowie w 1882 roku, ożeniony z Wandą Chełmicką h. Nałęcz, której bliska kuzynka Leokadia Chełmicka została żoną Konstantego Wysockiego, stryja Franciszki, teściowej Asnyka. Z kilkorga dzieci Ulatowskich nie tylko kuzynką, lecz także przyjaciółką Zofii była zapewne jej rówieśniczka, Paulina Ulatowska, późniejsza matka Michała Sobieskiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, filozofa i publicysty.

Zofia Asnykowa zmarła w niespełna rok po ślubie, 16 października 1876 roku, w kilka dni po urodzeniu syna Włodzimierza. Pochowana została na cmentarzu farnym (dziś to Cmentarz Zasłużonych Wielkopolan), gdzie w końcu lat osiemdziesiątych spoczęli obok niej rodzice, w styczniu 1888 Fran-

²⁶ 4 listopada 1875, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Akta parafii św. Marii Magdaleny w Poznaniu, PM 229/30, s. 202, wpis 82: „**Adam Protus Asnyk** Dr Philosophiae de Oppido Cracoviae par. S. Stephani in Pasiek, juvenis l. 37, **Theophila Alexandra Sophia Kaczorowska**, apud parentes de pl. Scholastica par. S. Mariae Magdalенаe copulati in eccl. Transfiguratur. Dni, virgo l. 19, sponsus et sponsa cum consensu parentum. Testes: Theophilus Kaczorowski (Dr Medicinae), Vladislaus Ulatowski (haeres bonorum). X. Paulus Iwicki, curatus in Sokolniki”.

²⁷ M. Szypowska, *Asnyk znany...*, op. cit., s. 453.

²⁸ Wielka Genealogia Minakowskiego, www.wielki.pl (dostęp: 06.04.2017).



Ryc. 11. Zachowana jeszcze w 1937 r. pierwsza tablica nagrobna Zofii Asnyk, „Ilustracja Polska” 1937, nr 44

ciszka, w kwietniu 1889 Teofil. Przyglądając się ich tablicom nagrobnym, odtworzonym na wzór tych pierwotnych, trudno nie zauważyć ciągnącego się od dawna błędu w roku urodzenia Zofii, już przed wojną był to rok 1836, zamiast właściwego 1856, i tak pozostało do dzisiaj.

Poszukując w dostępnej, bardzo dziś obszernej, ikonografii z lat siedemdziesiątych XIX wieku jakiegokolwiek informacji o istnieniu podobizny Zofii, natrafiłem, owszem, na wzmianki o jednej czy drugiej fotografii, wiadomo też o portrecie wiszącym w mieszkaniu Asnyka, lecz żadna z tych wieści nie zmaterializowała się w najmniejszej nawet reprodukcji. Dopiero przypadek zrzucił, że przeglądając wydawany w latach trzydziestych tygodnik o dziwnie zapisanym tytule „Ilustracja Polska”²⁹, zwróciła moją uwagę znajoma, bardzo charakterystyczna tablica nagrobna, na której – oczom nie wierzę – fotografia Zofii, fotografia na fotografii zreprodukowanej w gazecie sprzed lat osiemdziesięciu, ale przecież jedyna dziś dostępna. I to bardzo osobliwe znalezisko, prezentujące, jakże skąpo, twarz bohaterki naszej opowieści, niechaj będzie tejeż opowieści zwieńczeniem.

²⁹ „Ilustracja Polska” 1937, nr 44, s. 1099.